

Zielona Góra, 20 lipca 2012 roku

Redaktor Naczelny
„Gazeta Wyborcza”

Prezydium OZ PZD w Zielonej Górze pragnie wypowiedzieć kilka uwag odnoszących się do artykułu „Czas sztandar wyprowadzić” oraz zamieszczonego na stronie internetowej pt. „Dlaczego działkowcy nie lubią swojego związku. Delikatnie mówiąc”, jaki ukazał się w „Gazecie Wyborczej” 19 lipca br.

Przeczytaliśmy ten artykuł z podziwem dla warsztatowej zręczności autora, który w tytule zapowiada powszechną opinię Działkowców, a tymczasem skupia się na wypowiedziach trzech osób z jednego zarządu ROD. W takiej sytuacji uznajemy, że zawarta w tytule opinia jest nieobiektywna, wręcz stronnicza. Wystarczy powiedzieć, że w walce o obronę ustawy wypowiedziały się tylko w tym roku dziesiątki działkowców z okręgu zielonogórskiego, którzy w ponad 400 stanowiskach, przyjętych, między innymi, na walnych zebraniach, występowali w obronie ustawy i Polskiego Związku Działkowców.

W artykule z niesmakiem przeczytaliśmy relację obrazującą zachwyty pani Lisowskiej wynikający z faktu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o ROD. Trzeba wielkiej odwagi, by tak bardzo cieszyć się z faktu zapowiedzi odebrania działkowcom uprawnień.

Wypowiadający się trzej członkowie zarządu ROD „Zastal I” w Zielonej Górze są chyba jedynymi w Polsce, którzy cieszą się, że działkowcy będą płacić za działkę nie 250 zł jak średnio obecnie, a na przykład 700 zł, czy więcej. Ciekawe co napisze dziennikarz za dwa lata i co powie pani Lisowska działkowcom, kiedy ogród „Zastal I” zacznie zamierać, bo działkowców nie będzie stać na to, by utrzymać działkę.

Autor artykułu nie zadał kolejnych pytań dotyczących funkcjonowania PZD i zarządów ROD, bo wtedy z pewnością nie umieściłby zdania pani Lisowskiej, że Związek „Jedyne co potrafi, to wyciągać ręce po pieniądze”. Musiałby wtedy napisać to, że Związek również daje pieniądze. Tylko ROD „Zastal I” otrzymał dotychczas 52 tysiące zł bezzwrotnej dotacji na remonty i inwestycje. Były to środki zgromadzone przez Związek z tytułu częściowych likwidacji terenów ROD w okręgu na cele publiczne - np. w Sulechowie, Babimoście, Świebodzinie, Lubsku, Żarach i Zaganiu. Te środki solidarnie dzielono na potrzeby różnych ogrodów, przekazując każdego roku ok. 60 rodzinnym ogrodom działkowym kwotę ponad 300 tysięcy zł. Pani Lisowska, jako były prezes ogrodu, nie kwestionowała tego,

że środki przyznawane ROD „Zastal I” pochodzą z likwidacji działek w innych ogrodach. Jak widać filozofia Kalego ciągle jest w modzie.

Ponadto - niektóre ogrody otrzymywały także pomoc finansową bezzwrotną z KR PZD. Nie jest więc tak, jak pisze jeden z internautów, że pieniądze trzeba ze Związku wydobywać cudem. Należy dodać, że każdy ogród, który dobrze i w zgodzie z przepisami przygotował dokumentację związaną z inwestycją, potwierdzoną uchwałą działkowców w tej sprawie, otrzymał dotację.

ROD „Zastal I” posiada również na koncie 66 tysięcy zł z tytułu likwidacji części ROD przeznaczonej pod budowę obwodnicy - do wykorzystania na cele inwestycyjne. Nic więc nie stało na przeszkodzie, aby w zgodzie z przepisami również w ROD „Zastal I” przynajmniej rozpoczęto realizację oczekiwanej od lat inwestycji - elektryfikacji ogrodu.

Autor pisze, że działkowcy w ROD „Zastal I” składali się na wodociąg. A w innych ogrodach inwestycje powstały cudem? Warto zebrać również i szersze informacje na ten temat, bo wiadomo byłoby wtedy, że od paru już lat wartość inwestycji i remontów prowadzonych w rodzinnych ogrodach okręgu zielonogórskiego wynosi ponad 1 milion zł, w tym środki Działkowców stanowią średnio ok. 60%. Wszystkie te zadania realizowano na podstawie tych samych przepisów, z których mógł skorzystać zarząd ROD „Zastal I”, co zresztą robił, gdy dotyczyło to remontu domu działkowca.

Przekonanie, że w zielonogórskich ogrodach strzeliły szampany jest nadużyciem. Sądźmy nawet, że te korki w ROD „Zastal I” strzeliły za wcześnie. Ale to ocenia działkowcy. Wszak pan Marek Denis, który tak chętnie wznosi toasty szampanem i który jest prezesem zaledwie od trzech miesięcy, chyba jeszcze nie zdążył poznać całego smaku pracy na rzecz ogrodu i nie do końca wie, co działkowcy stracili.

Niniejszą wypowiedź traktujemy jako sprostowanie do artykułu, który wymieniamy na początku pisma. Oczekujemy, że zgodnie z obyczajem prasowym, sprostowanie zostanie zamieszczone na łamach „Gazety Wyborczej” i w Internecie.

W imieniu Prezydium OZ PZD w Zielonej Górze

Jerzy Komarnicki

sekretarz OZ PZD

Stanisław Trziszko - Ozgowicz

wiceprezes OZ PZD